

Więzenie dla młodocianych więźniów politycznych w Jaworznie w latach 1951–1955. Ostatni etap „Obozu dwóch totalitaryzmów”

Więzenie dla młodocianych więźniów politycznych, które działało w Jaworznie w latach 1951–1955, to część większej całości, określanej w historiografii mianem „obozu dwóch totalitaryzmów”, odnoszącym się do obozów i więzień funkcjonujących w Jaworznie w tej samej lokalizacji w latach 1943–1956. Po raz pierwszy nazwa ta pojawiła się w tytule konferencji zorganizowanej w 2006 r. przez Muzeum Miasta Jaworzna i Instytut Pamięci Narodowej¹.

W roku następnym wydano pod tym samym tytułem dwa tomy materiałów pokonferencyjnych², natomiast w 2018 r. zorganizowano kolejną konferencję i wydano trzeci tom z materiałami konferencyjnymi³. Pierwsze publikacje dotyczące więzienia dla młodocianych pojawiały się już w okresie jego funkcjonowania – reportaże na łamach „Sztandaru Młodych” publikował

¹ Tytuł konferencji: „Obóz dwóch totalitaryzmów. Jaworzno 1943–1956”. Była to druga konferencja poświęcona tematyce jaworznickiego obozu. Pierwsza została zorganizowana w 2001 r., a pod jej tytułem wydano też materiały pokonferencyjne *Historia martyrologii więźniów obozów odosobnienia w Jaworznie 1939–1956*, red. K. Miroszewski, Z. Woźniczka, Jaworzno 2002.

² *Obóz dwóch totalitaryzmów. Jaworzno 1943–1956. Materiały z konferencji naukowej „Historia martyrologii i obozów odosobnienia w Jaworznie w latach 1939–1956*, wyd. 2 uzup. i popr., red. K. Miroszewski, Z. Woźniczka, Jaworzno 2007; *Obóz dwóch totalitaryzmów. Jaworzno 1943–1956*, t. 2, red. R. Terlecki, Jaworzno 2007.

³ *Obóz dwóch totalitaryzmów. Jaworzno 1943–1956*, t. 3, red. A. Rams, Jaworzno 2018.

Sławomir Mrozek⁴. W 1956 r. w czasopiśmie „Po Prostu” opublikowano tekst Seweryny Szmaglewskiej⁵, poświęcony buntowi więźniów z 15 maja 1955 r. W 1959 r. wydana została książka Kazimierza Koźniewskiego *Zimowe kwiaty*, opisująca powrót młodocianego więźnia do życia na wolności⁶. W 1960 r. wydano drukiem materiały z sesji poświęconej życiu i działalności Antoniego Makarenki⁷, którego założenia pedagogiczne realizowano w jaworznickim więzieniu. W 1961 r. w „Przeglądzie Więziennictwa” opublikowano monografię więzienia w Jaworznie, której autorem był jego naczelnik – Zdzisław Jędrzejewski⁸. W tym samym roku Anatol Akerman zamieścił w „Przeglądzie Penitencjarnym” artykuł, w którym więzienie dla młodocianych nazwał „chlubą polskiego więziennictwa w okresie 15-lecia”⁹. Publikacje Koźniewskiego, Jędrzejewskiego czy Akermana są propagandowymi „laurkami”, których treść zdecydowanie nie licuje z więzienną rzeczywistością. Po prawie trzech dekadach przerwy, od 1990 r. znów zaczęły ukazywać się publikacje poświęcone więzieniu dla młodocianych w Jaworznie. Większość z nich to wspomnienia byłych osadzonych, zrzeszonych w Związku Młodocianych Więźniów Politycznych „Jaworzniacy”. Wśród nich należy wymienić: Tadeusza Kazimierza Mroza¹⁰, Juliusza Gerunga¹¹, Czesława Hajduka¹², Tadeusza Lustiga¹³, Janusza Horodniczego¹⁴ i Jerzego Stokowskiego¹⁵. Znaczącą rolę w upublicznieniu historii więzienia dla młodocianych odegrała

⁴ K. Szwagrzyk, *Jaworzno. Historia więzienia dla młodocianych więźniów politycznych 1951–1955*, Wrocław 1999, s. 15.

⁵ S. Szmaglewska, *Amnestia zastukała do bram*, „Po Prostu” 1956, nr 46 (408).

⁶ K. Koźniewski, *Zimowe kwiaty*, Warszawa 1959. Ten sam autor wydał także książkę, w której więzienie w Jaworznie stanowi tło dla przebiegu fabuły. Zob. K. Koźniewski, *Bunt w więzieniu*, Warszawa 1972.

⁷ *Kolektyw i praca w twórczości pedagogicznej Antoniego Makarenki. Materiały z sesji zorganizowanej przez Instytut Polsko-Radziecki i Instytut Pedagogiki w marcu 1960 roku w Warszawie*, red. A. Lewin, Warszawa 1960.

⁸ Z. Jędrzejewski, *Pierwszy zakład karny dla więźniów młodocianych w Polsce „Jaworzno”*, „Przegląd Więziennictwa” 1961, R. 5, nr 2 (17), cz. 1.

⁹ A. Akerman, *Główne kierunki działania wydziału polityczno-wychowawczego w latach 1945–1956*, „Przegląd Penitencjarny” 1961, nr 2 (17).

¹⁰ T.K. Mróz, *Stalin umarł w polskim „gulagu”*. *Wiersze więzienne z lat 1950–1956*, Wrocław 1998.

¹¹ J. Gerung, *Czy to tylko trzy lata?*, Warszawa 1994.

¹² Cz. Hajduk, *Z podciętymi skrzydłami*, Płock 1994.

¹³ T. Lustig, *Przerwany lot „Orląt”*, Kraków 1995; *idem, Orląta w Jaworznie. Kartki z pamiętnika 1951–1953*, Kraków 1997.

¹⁴ J. Horodniczy, *Młodszy od swoich wyroków*, Warszawa 1997.

¹⁵ J. Stokowski, „Dziennik pisany w pamięci – 758 dni” (kopia w zbiorach autora).

praca Grażyny Kuźnik opublikowana w kilku częściach (*Świnie i zdrajcy, Praca blokowa jest trudna, Hektary Morela, Eksperyment pedagogiczny, Wychowawcy, Liga do walki z komuną, Więzienne państwo, Więźniowie i funkcjonariusze, Zaczęto zwalniać politycznych*) w 1992 r. w czasopiśmie „Wieści”¹⁶. W 1999 r. ukazała się najważniejsza w literaturze przedmiotu pozycja – monografia Krzysztofa Szwagrzyka *Jaworzno. Historia więzienia dla młodocianych więźniów politycznych 1951–1955*. W 2002 r. opublikowano artykuł Krzysztofa Szwagrzyka pt. *Okres młodocianych więźniów politycznych w Jaworznie 1951–1955*¹⁷, a w 2007 r. kolejny tekst jego autorstwa *Obóz/więzienie w Jaworznie (1947–1956) w fotografii lotniczej*¹⁸. Temat tego więzienia nadal jest podejmowany. W 2018 r. opublikowano artykuł Bogusława Kopki *Obóz jaworznicki w latach 50. XX wieku*¹⁹, a rok później ukazała się książka Małgorzaty Gałęziowskiej *Cechy instytucji totalnej na przykładzie kultury organizacyjnej Więzienia Progresywnego w Jaworznie (1951–1956)*²⁰.

W latach 1943–1945 funkcjonował w Jaworznie podobóz KL Auschwitz Neu-Dachs. W 1945 r. władze komunistyczne przejęły poniemiecką infrastrukturę, tworząc Centralny Obóz Pracy Jaworzno. W 1949 r. obozy pracy w całym kraju likwidowano i przekształcano w ośrodki pracy więźniów. W Jaworznie rozpoczęła się przebudowa Centralnego Obozu Pracy w eksperymentalne więzienie dla młodocianych więźniów politycznych, działające w latach 1951–1955. W styczniu 1956 r. przekształcono je w Centralne Więzienie Jaworzno, w którym nadal osadzeni byli ci sami więźniowie. Ostatecznie zlikwidowano je z końcem sierpnia 1956 r. i w ten sposób dobiegła końca czternastoletnia historia obozu wykorzystywanego przez nazizm i komunizm.

Okres od stycznia 1949 do grudnia 1953 r. to czas wzmożonej działalności młodzieżowych organizacji niepodległościowych w całym kraju. Według

¹⁶ G. Kuźnik, *Świnie i zdrajcy*, „Wieści” 1992, nr 14–22.

¹⁷ K. Szwagrzyk, *Okres młodocianych więźniów politycznych w Jaworznie 1951–1955* [w:] *Historia martyrologii więźniów obozów odosobnienia w Jaworznie 1939–1956*, red. K. Miroszewski, Z. Woźniczka, Jaworzno 2002.

¹⁸ K. Szwagrzyk, *Obóz/więzienie w Jaworznie (1947–1956) w fotografii lotniczej* [w:] *Obóz dwóch totalitaryzmów. Jaworzno 1943–1956*, t. 2, red. Ryszard Terlecki, Jaworzno 2007.

¹⁹ B. Kopka, *Obóz jaworznicki w latach 50. XX wieku* [w:] *Obóz dwóch totalitaryzmów. Jaworzno 1943–1956*, t. 3, red. A. Rams, Jaworzno 2018.

²⁰ M. Gałęziowska, *Cechy instytucji totalnej na przykładzie kultury organizacyjnej Więzienia Progresywnego w Jaworznie (1951–1956)*, Kraków 2019.

wyliczeń autorów *Atlasu polskiego podziemia niepodległościowego* działało w tym czasie 641 takich grup. Wzrost ich liczby był skokowy, jako że od lipca 1944 r. do grudnia 1946 r. działały 104 organizacje, natomiast od stycznia 1947 r. do grudnia 1948 r. – aż 179. O skuteczności działań aparatu bezpieczeństwa na przełomie lat czterdziestych i pięćdziesiątych XX w. świadczy fakt, że od stycznia 1954 do grudnia 1956 r. działało już tylko 41 organizacji²¹. Tym samym znacząco wzrosła liczba młodzieży aresztowanej i skazanej na karę pozbawienia wolności. W 1950 r. w więzieniach w całej Polsce przebywało ponad 12 tys. młodocianych. Po wcześniejszych próbach rozwiązania problemu młodocianych osadzonych w więzieniach 14 października 1950 r. Departament Więziennictwa Ministerstwa Bezpieczeństwa Publicznego opracował „Projekt organizacji więzień i pracy poprawczo-wychowawczej nad młodzieżowymi więźniami”. Zakładał on, że praca poprawczo-wychowawcza z młodocianymi więźniami będzie prowadzona w więzieniach w Iławie i w Jaworznie, które miały zacząć przyjmować osadzonych wiosną 1951 r. Do programu resocjalizacji młodocianych włączono więzienie dla kobiet w Bojanowie. Ponadto młodocianych więźniów miano kierować do Ośrodków Pracy Więźniów Sośnica i Wesola. W dużych więzieniach w Rawiczu i Sztumie (męskie) oraz Fordonie (żeńskie) utworzono osobne oddziały dla młodocianych²².

Zdzisław Jędrzejewski (naczelnik więzienia dla młodocianych w Jaworznie) uważał, że kluczowe w pracy z więźniami młodocianymi – oprócz „umieszczenia tego rodzaju więźniów oddzielnie w tzw. oddziałach młodzieżowych zakładów karnych, aby w ten sposób zabezpieczyć młodych przed demoralizującym wpływem więźniów starszych wiekiem” – jest ich wychowanie i przywrócenie na łono społeczeństwa. Dostrzegał, że „napływający w tym czasie do zakładów karnych młodociani więźniowie zasądzeni za działalność antypaństwową nie byli pospolitymi przestępcami, mogli i powinni wrócić do normalnego życia jako pełnowartościowi ludzie”²³. Jędrzejewski uważał, że „chcąc rozpocząć wychowywanie młodych przestępców, które miało polegać na wykazaniu im niesłuszności dotychczasowej postawy życiowej oraz wskazaniu należytego im miejsca wśród młodzieży polskiej, należało ich umieścić w całkowicie odrębnym zakładzie, o nowoczesnej architekturze, odpowiadającej szerokiemu

²¹ *Atlas polskiego podziemia niepodległościowego 1944–1956*, red. R. Wnuk, S. Poleszak, A. Jarczyńska, M. Śladecka, Warszawa–Lublin 2007, s. LXVIII.

²² K. Szwaagrzyk, *Okres młodocianych więźniów...*, s. 45.

²³ Z. Jędrzejewski, *Pierwszy zakład karny...*, s. 5.

rozwojowi form życia kulturalno-oświatowego, w zakładzie posiadającym szeroką bazę produkcyjną oraz dużo przestrzeni dla rozwijania życia sportowego”²⁴. Oczywiście postulaty przedstawiane przez Jędrzejewskiego miały charakter czysto propagandowy, gdyż więzienie w Jaworznie było miejscem, w którym nie wychowywano osadzonych, ale usiłowano złamać ich kręgosłup moralny i wpoić im akceptację dla ustroju komunistycznego.

Za odpowiednie miejsce uznano Ośrodek Pracy Więźniów w Jaworznie i na początku 1951 r. zapadła decyzja o jego przekształceniu. Więzienie²⁵ dla młodocianych powstało na terenie ponemieckiego obozu Neu-Dachs i Centralnego Obozu Pracy. Upřednio, zgodnie z rozkazem organizacyjnym nr 50 z 1 czerwca 1949 r., COP Jaworzno rozpoczęło przekształcać w więzienie progresywne I klasy. Skierowano tam więźniów politycznych – głównie z więzień w Strzelcach, Grudziądzu, Barczewie, Kłodzku, Tarnowie, Sanoku, Śremie i Krakowie²⁶ – którzy pracowali przy przebudowie obozu. Pojemność zaprojektowanych w Jaworznie bloków więziennych określono na 7 tys. osób. Jako podstawę do obliczeń przyjęto wartość 13 m sześć. na osobę, podczas gdy w pozostałych więzieniach było to jedynie 8 m sześć. Oprócz bloków więziennych planowano zbudować szkołę o profilu ślusarsko-mechanicznym dla 500 uczniów z warsztatami szkoleniowymi, warsztat stolarski, ślusarsko-mechaniczny oraz infrastrukturę działu prefabrykacji elementów betonowych²⁷. Więzienie dla młodocianych w Jaworznie powstało

²⁴ *Ibidem*, s. 6.

²⁵ Wątpliwości budzi zastosowanie właściwego nazewnictwa, które różni się w przypadku relacji byłych więźniów i dokumentów urzędowych. W dokumentach (w treści, nagłówkach, pieczętkach) oficjalna nazwa brzmiała „więzienie Jaworzno”. Na kopertach korespondencji prowadzonej przez osadzonych i ich rodziny w latach 1951–1955 często pojawia się nazwa „więzienie progresywne”. Ta sama nazwa występuje w publikowanych wspomnieniach więźniów i opracowaniach. Określenie „progresywne” odnosi się do prowadzonego w Jaworznie progresywnego systemu odbywania kar. We wspomnieniach i opracowaniach więzienie określane jest także jako „obóz” i „łagier”. Te nazwy charakteryzują podstawową cechę odbywania kary – ciężką i wielogodzinną pracę wykonywaną pod nadzorem. Określenia „więzienie progresywne”, „obóz” i „łagier” czy „więzienie dla młodocianych” precyzują charakter obiektu, którego oficjalna nazwa nie była adekwatna. Zob.: K. Szwagrzyk, *Jaworzno...*, s. 43. Były więzień Jerzy Stokowski stwierdził, że: „Jaworzno» do dziś trudno jednoznacznie określić, było to coś pośredniego między obozem a więzieniem”, zob. J. Stokowski, *Jaworzno – szkoła życia [w:] Obóz dwóch totalitaryzmów...*, t. 2, s. 140.

²⁶ K. Miroszewski, *Centralny Obóz Pracy Jaworzno (1945–1950) [w:] Obóz dwóch totalitaryzmów...*, t. 1, s. 36; Archiwum Państwowe w Katowicach (dalej: APKa), Księga Główna Więźniów Karnych 1949 r., 12/761/0/11.

²⁷ K. Szwagrzyk, *Obóz/więzienie w Jaworznie...*, s. 123.

na obszarze 36 ha²⁸. Rozbudowano istniejącą infrastrukturę po Centralnym Obozie Pracy. Drewniane baraki pamiętające czasy niemieckiego obozu były sukcesywnie zastępowane przez nowe bloki więzienne (murowane, czteropoziomowe i podpiwniczone) o wymiarach 81,5 x 16,5 m²⁹ i kubaturze 22 847 m sześć.³⁰ Oprócz tego siłami więźniów wybudowano dom kultury, kotłownię i piekarnię. Rozbudowano kuchnię i magazyn żywności. Ze starych, ponemieckich zabudowań pozostały jedynie trzy baraki szpitalne, łaźnia i pralnia z komorą dezynfekcyjną.

Teren więzienia – podobnie jak do tej pory – dzielił się na dwie części: wewnętrzną i zewnętrzną. Ta pierwsza stanowiła więzienie właściwe i mieściła bloki mieszkalne oraz zaplecze w postaci kuchni, łaźni itd. Natomiast część zewnętrzna obejmowała teren warsztatów i działów pracy (stolarnia, warsztaty szkoleniowe oraz dział prefabrykacji, który uległ największej rozbudowie). Więzienie otoczone było wysokim, ceglany murem, o wysokości 5 m. Na jego szczycie w betonie zatopiona była słupczka szklana. W odległości około 2,5 m przed murem biegło ogrodzenie z betonowych słupów z drutem kolczastym pod napięciem, pamiętające czasy niemieckiego obozu. Słupy miały wysokość około 2,5 m, a po ich obu stronach, w odległości 15 cm, umieszczone były ceramiczne izolatory elektryczne. Przed słupami rozciągał się półtorametrowy pas stale grabionego piasku, nazywany „pasem śmierci”. Początek pasa wyznaczały niskie, białe, betonowe słupki, między którymi rozpięty był stalowy drut³¹. Wzdłuż ogrodzenia rozmieszczono piętnaście wieżyczek strażniczych. Na terenie działu prefabrykacji znajdowało się sześć posterunków, na terenie nowo budowanego osiedla dla funkcjonariuszy – kolejnych pięć, a następne były lokowane przy kopalniach, w których pracowali więźniowie. Więzienie posiadało pięć bram, z których trzy były pilnowane całą dobę. Pozostałych dwóch bram prowadzących do działów pracy pilnował jedynie oficer inspekcyjny³².

Warunki zakwaterowania stworzone w więzieniu w Jaworznie – jak na ówczesne realia polskiego więziennictwa – były dobre. Każdy z osadzonych

²⁸ H. Sarna, *Historia i opis więzienia progresywnego w Jaworznie* [w:] T. Lustig, *Orlęta w Jaworznie...*, s. 112. Według współczesnego pomiaru obozu na Geoportalu Krajowym powierzchnia całego obozu wynosi ponad 22 ha, a jego części wewnętrznej – 6 ha.

²⁹ *Ibidem*.

³⁰ Z. Jędrzejewski, *Pierwszy zakład karny...*, s. 13.

³¹ K. Szwagrzyk, *Jaworzno...*, s. 35, fot. 6, Podwójne ogrodzenie więzienia dla młodocianych. Rysunek wykonany z pamięci przez byłych więźniów.

³² K. Szwagrzyk, *Okres młodocianych więźniów...*, s. 47.

miał własne łóżko, co dla więźniów mających za sobą wiele nocy spędzonych na podłodze, było ewidentnie zmianą na lepsze. Na łóżkach znajdowały się sienniki wypchane słomą, a więzień posiadał prześcieradło i koc. W celi o wymiarach ok. 5,8 x 5,8 m i powierzchni 34 m² przebywało 20 więźniów, którzy spali na dziesięciu piętrowych łóżkach. Na środku celi były ustawione dwa długie stoły z ławami, a wyposażenie uzupełniały jeszcze dwie stojące szafki. Pod oknem umieszczony był grzejnik centralnego ogrzewania, a w rogu pomieszczenia, przy drzwiach stawiano „kibel”³³. W oknach o wymiarach około 1,5 x 1,5 m nie było krat ani blend – zastępowały je zbrojone żelbetowe szprosy. Cztery okienka w całym oknie były otwierane i umożliwiały dopływ świeżego powietrza³⁴. Podłogi w celach wyłożono płytkami ksyrolitowymi³⁵, co podawano w sprawozdaniach jako przykład troski o stworzenie młodocianym jak najlepszych warunków zakwaterowania³⁶. Każde piętro bloku więziennego stanowiło odrębny oddział, tworzony według kategorii zatrudnienia więźniów i odgradzony kratą od pozostałych. Natomiast cele nie były zamykane w ciągu dnia, co dawało osadzonym możliwość swobodnego poruszania się po oddziale.

Władze Ministerstwa Bezpieczeństwa Publicznego zakładały, że w jaworznickim więzieniu będą osadzani młodociani mężczyźni – więźniowie karni³⁷ i z nieprawomocnymi wyrokami w wieku od 17 do 21 lat, choć dopuszczano pobyt skazanych do 25 roku życia z wyrokami od dwóch do dziesięciu lat, bez względu na charakter przestępstwa³⁸. Zalecano, aby przy typowaniu osadzonych brać pod uwagę pochodzenie społeczne, stopień zdemoralizowania, rolę w dokonanym przestępstwie, wysokość wyroku oraz dotychczasowe zachowanie się w śledztwie i więzieniu. Ponadto, ze względu na zakładany cel resocjalizacyjny, należało unikać kierowania do więzienia w Jaworznie „zdecydowanych wrogów, organizatorów i kierowników przestępstwa”³⁹. Jednakże tego założenia nie wcielono w życie i do

³³ K. Szważyk, *Jaworzno...*, s. 39, fot. 12, Plan celi więziennej w Jaworznie. Opierając się na normie 13 m sześć. na osadzonego, więzienie mogło pomieścić maksymalnie 2474 osoby. Zob. Z. Jędrzejewski, *Pierwszy zakład karny...*, s. 14.

³⁴ K. Szważyk, *Jaworzno...*, s. 41, fot. 14, Okno więzienia dla młodocianych w Jaworznie.

³⁵ Płytki ksyrolitowe (skałodrzewne) – wykonane z zaprawy magnezjowej z dodatkiem wypełniaczy organicznych (mączka drzewna i trociny), mineralnych oraz pigmentów.

³⁶ K. Szważyk, *Jaworzno...*, s. 37.

³⁷ Zarówno polityczni, jak i kryminalni.

³⁸ Z. Jędrzejewski, *Pierwszy zakład karny...*, s. 7.

³⁹ K. Szważyk, *Okres młodocianych więźniów...*, s. 46.

jaworznickiego zakładu trafiali przywódcy antykomunistycznych organizacji młodzieżowych, a także wszyscy ich członkowie.

Wiosną 1951 r. z więzienia usunięto osadzonych powyżej 21 lat, pozostawiając jedynie grupę dwustu starszych więźniów, którzy mieli pełnić rolę fachowej siły technicznej, oraz wyselekcjonowaną grupę 72 młodocianych. Planowo więzienie miało pomieścić 3 tys. osadzonych, którzy mieli pracować w warsztatach szkolnych (2 tys. osób), stolarni (400 osób), dziale prefabrykacji elementów betonowych (600 osób). Dokumenty z czasu planowania i początków funkcjonowania więzienia (1950–1951) nie podają informacji, jakoby osadzeni mieli być zatrudnieni w górnictwie węgla kamiennego⁴⁰.

W maju 1951 r. do więzienia w Jaworznie zaczęły trafiać pierwsze transporty młodocianych osadzonych z całej Polski. Długotrwała podróż w ciasnych wagonach więziennych, brak wiedzy o celu podróży oraz sposób przyjęcia na miejscu sprawiały, że już sam transport był dla młodocianych więźniów traumą. Jerzy Stokowski wspominał: „Mój transport z Warszawy przez Płock, trwał noc, dzień i pół drugiej nocy”⁴¹. Podobnie przedstawiają się wspomnienia Jerzego Pruszyńskiego:

Z Warszawy wieźli nas w specjalnie przystosowanym do przewozu więźniów wagonie. Stłoczeni w małych klitkach z zakratowanym i szczelnie zasłoniętym okienkiem, bez wody, ruszyliśmy w nieznaną. Słychać było, że wagon często odcepiają od pociągu. Spychają na bocznice, aby po wielu godzinach postoju znów ruszył dalej. W czasie jednego z postojów usłyszeliśmy na zewnątrz rozmowę w języku rosyjskim. Więźniowie mają swoje sposoby, aby porozumiewać się przez ściany. Po wagonach rozeszła się wieść, że wiozą nas na Syberię⁴².

Więzieniem etapowym dla części przewożonych był zakład karny Sosnowiec Radocha⁴³, gdzie następowała wstępna selekcja według długości kary. Skazani z wyrokami krótszymi niż pięć lat trafiali od razu do kopalni, a ci z wyrokami dłuższymi byli kierowani do więzienia w Jaworznie. Część

⁴⁰ *Ibidem*.

⁴¹ J. Stokowski, *Jaworzno – szkoła życia...*, s. 140.

⁴² J. Pruszyński, *Jaworzno [w:] Obóz dwóch totalitaryzmów...*, t. 2, s. 150.

⁴³ Tadeusz Mróz informuje także o kwarantannach odbywających się w więzieniu przy ul. Montelupich w Krakowie, zob. T. Mróz, *Więzienie progresywne Jaworzno czy obóz koncentracyjny dla niepokornej młodzieży?* [w:] *Obóz dwóch totalitaryzmów...*, t. 2, s. 143.

transportów docierała na dworzec w Szczakowej, znajdujący się w odległości 6 km od więzienia, skąd osadzeni szli dalej pieszo. Jerzy Stokowski relacjonował:

Wysadzili nas na stacji w Sosnowcu. Stamtąd intensywnym marszem, pod eskortą ludzi z KBW z „dichterowami”⁴⁴ gotowymi do strzału i w otoczeniu psów, wkroczyliśmy do Radochy. W Radosze nastąpiła selekcja – ci z wyrokami do 5 lat mieli od razu trafić do kopalń, pozostałych załadowano na samochody. Jechaliśmy jak śledzie w beczce, jedni siedzieli drugim na kolanach, a na końcu strażnicy na ławeczce, z bronią gotową do strzału. [...] W jednym z pierwszych transportów do Szczakowej przywieziono więźniów w niemieckich mundurach i prowadzono do stacji piechotą, aby wyrobić przekonanie wśród miejscowej ludności, że prowadzą młodych Niemców. Zdarzyło się to chyba tylko raz, później zaniechano tej praktyki, kiedy kolumna zaczęła śpiewać po polsku⁴⁵.

Kolejny z więźniów wspominał: „Prowadzono nas ubranych w niemieckie mundury, przez cały czas mając odbezpieczoną broń do strzału. Będący na czele konwoju oficerowie KBW informowali przechodniów, by zachowywali się ostrożnie, bowiem konwojowani są członkowie Hitlerjugend do obozu pracy. Ludzie nieświadomi perfidnego kłamstwa, uwierzyli że jesteśmy młodocianymi hitlerowcami. Mijając pluli na nas, złorzeczyli, rzucali kamieniami”⁴⁶. Powyższe wydarzenia były inscenizowane i prowokowane przez funkcjonariuszy MBP: „Miasto zawsze było uprzedzane, że wieziemy bandytów, wrogów Polski Ludowej. Czasem, że młodzież z hitlerjugend. Brało się towarzyszy partyjnych z Jaworzna bądź okolic, głównie ormowców, żeby »wspierali« nasz transport. Rzucanie kamieniami wpisane było w scenariusz, podobnie jak różnorakie wyzwiska pod adresem konwojowanych. Tam nie mogło być żadnej spontaniczności. Choć zdarzały się i takie przypadki”⁴⁷. Janusz Horodniczy, jeden z byłych więźniów, w swoich wspomnieniach

⁴⁴ Potoczna i spolszczona nazwa radzieckiego ręcznego karabinu maszynowego piechoty Diegtiarowa.

⁴⁵ J. Stokowski, *Jaworzno – szkoła życia...*, s. 140. Podobną informację podaje Tadeusz Mróz: „Dodatkowo byli opluwani [młodociani więźniowie] przez ludzi, którym przedstawiano ich jako członków Werwolfu, faszystów lub innych wykołajeńców, wobec których zastosowano akt łaski, osadzając ich w więzieniu” (T. Mróz, *Więzienie progresywne Jaworzno...*, s. 143).

⁴⁶ M. Wyrwich, *Łagier Jaworzno*, Warszawa 1995, s. 75–76.

⁴⁷ *Ibidem*, s. 79.

stwierdził, że „w szaleństwie władzy była jednak metoda. Chodziło o stworzenie wśród ludzi z miasteczka psychozy, że oto prowadzona jest kolejna grupa groźnych przestępców”⁴⁸.

Kolejny akt starannie wyreżyserowanego przedstawienia odbywał się już w samym obozie:

Skutych kajdanami [więźniów] rzucano na bruk więzienia, pomiędzy bramami wejściowymi. Tu odbywało się powitanie reżyserowane według tradycji hitlerowsko-bolszewickich. Zawsze osobiście uczestniczył w nim naczelnik obozu, w otoczeniu swoich bezwzględnie posłusznych pretorian. Wszyscy więźniowie najbardziej zapamiętali inspektora MBP Salomona Morela. Był najbardziej okrutny. Z sadystycznym uśmiechem upokarzał indywidualnie i zbiorowo, zależnie od okoliczności. Jego spojrzenie mroziło każdego. [...] Naczelnik grzmiącym głosem groził wkraczającym do obozu wszystkimi egipskimi plagami. W jego słowach pobrzmiewało dantejskie ostrzeżenie przy wejściu do Hadesu „Porzućcie wszelką nadzieję, wy którzy tu wchodzicie”⁴⁹.

Więźniowie przywożeni do więzienia w Jaworznie byli ewidencjonowani w księdze głównej więźniów, którą założono na początku 1951 r., począwszy od numeru 1529⁵⁰. Transporty trafiały tu od maja 1951 r., a do końca roku przywieziono 2253 osób⁵¹. Największe transporty przychodziły z więzień centralnych: Wroniek (najliczniejszy transport w 1951 r., liczący 135 osób), Rawicza, Warszawy i Strzelec Opolskich. Oprócz tego do końca 1951 r. do więzienia w Jaworznie skierowano transporty młodocianych z kilkudziesięciu innych więzień i obozów⁵². W 1952 r. trafiło tu 610, w 1953 r. – 2928,

⁴⁸ J. Horodniczy, *Młodzi od swoich wyroków...*, s. 95.

⁴⁹ T. Mróz, *Więzienie progresywne Jaworzno...*, s. 143.

⁵⁰ APKa, Księga Główna Więźniów Karnych 1951–1952 r., 12/761/0/12.

⁵¹ K. Szwagrzyk, *Jaworzno...*, s. 31, tab. 2.

⁵² W kolejności chronologicznej były to transporty z: Potulic, Międzyrzecza, Jawora, Strzelina, Elbląga, Starogardu Gdańskiego, Malborka, Gdańska, Siedlec, Świdnicy, Poznania, Przemysła, Warszawy II, Wrześni, Zielonej Góry, Raciborza, Krakowa, Strzelec Opolskich, Łodzi, Radomia, Płocka, Kielc, Włocławka, Wiśnicza, Piotrkowa, Śremu, Sieradza, OPW Mysłowice, Warszawy (ul. Rakowiecka), Gdańska, Warszawy II, Lublina, Zaręby Górnej, Goleniowa, Nowogardu, Szczecina, Strzelec Opolskich, Gdańska, Wroniek, Rawicza, Wroniek, Warszawy, Będzina, Płocka, Krakowa, Śremu, Kalisza, Grodziska Wielkopolskiego, Wągrowca, Konina, Leszna, Wrześni, Gniezna, Sosnowca, Mysłowic, Białej Podlaskiej, Warszawy, Gdańska, Elku, Łodzi, Cieszyna, Wiśnicza, OPW Jaworzno Chrusty, Wadowic, Suwałk, Lublina, Warszawy III, Lublina, Makowa, Krakowa, Suwałk, Warszawy II, Wrocławia I, Złotoryi, Lublina, Zielonej Góry, Częstochowy, Lublina,

w 1954 r. – 2468, a w 1955 r. – 1964 ludzi. Daje to łączną liczbę 10 223 osadzonych w więzieniu dla młodocianych w latach 1951–1955⁵³. W 1951 r. do więzienia w Jaworznie trafiło ponad 40 proc. wszystkich więźniów młodocianych z kraju⁵⁴. W latach 1951–1952 więźniowie polityczni⁵⁵ byli tu najliczniejszą grupą głównie dzięki temu, że na 2253 przybyłych 1525 należało właśnie do tej kategorii (67 proc. Ogółu). W kolejnych latach ten stosunek zmniejszał się – na ogólną liczbę osadzonych w latach 1951–1955 więźniowie polityczni stanowili 33 proc; było to 3416 ludzi, w większości członków młodzieżowych organizacji niepodległościowych z całej Polski⁵⁶. Więźniowie polityczni pochodzili praktycznie ze wszystkich warstw i grup społecznych. Ich wspólną cechą było wychowanie w duchu patriotycznym⁵⁷. Sporą ich część stanowili mieszkańcy przedwojennych Kresów. Społeczność więzienną Jerzy Stokowski scharakteryzował w następujący sposób:

Przez Jaworzno przeszło ponad 10 000 młodych ludzi, w większości więźniów politycznych, skazanych za przynależność do nielegalnych organizacji, które miały rzekomo siłą dążyć do obalenia demokratyczno-wojskowego ustroju państwa polskiego, skazanych przez sądy wojskowe ze słynnego ar-

Pszczyny, Opola, Raciborza, Szczecina, Wrześni, Łodzi (ul. Sterlinga), Sikawy, Łodzi (ul. Kopernika), Szczecina, Sandomierza, Kielc, Suwałk, Białegostoku, Mysłowic, Radomia, Rzeszowa, Dzierżoniowa, Łódzka, Lubania, Świdnicy, Krakowa, Lublina, Poznania, Śremu, OPW Katowice, Sosnowca, Rokitnicy, OPW Milowice, Bytomia, Tarnowa, Chrzanowa, OPW Piechcin (APKa, Księga Główna Więźniów Karnych 1951–1952 r., 12/761/0/12).

⁵³ K. Szwagrzyk, *Jaworzno...*, s. 31, tab. 2.

⁵⁴ *Ibidem*, s. 73, tab. 4, 5.

⁵⁵ Podział na więźniów politycznych i kryminalnych dokonany został na podstawie informacji z ksiąg głównych więźniów. Za polityczne uznano art. 85–89 Kodeksu Karnego Wojska Polskiego (Dz.U. 1944, nr 6, poz. 27) oraz art. 1–5, 7, 11, 13, 14 i 18 dekretu z dnia 13 czerwca 1946 r. o przestępstwach szczególnie niebezpiecznych w okresie odbudowy państwa, zwanego małym kodeksem karnym (Dz.U. 1946, nr 30, poz. 192). Zob.: K. Szwagrzyk, *Jaworzno...*, s. 71.

⁵⁶ *Ibidem*, tab. 5. W 1952 r. wśród 610 przybyłych więźniów 231 było politycznych (37 proc.); w 1953 r. przybyło ogółem 2928 więźniów, w tym 935 politycznych (32 proc.); w 1954 r. przybyło 2468 więźniów, w tym 334 politycznych (13 proc.); a w 1955 r. przybyło 1964 więźniów, w tym 391 politycznych (20 proc.).

⁵⁷ Odrębną grupę stanowili osadzeni na skutek sprawy gryfickiej. W 1950 r. w powiecie gryfickim pojawiły się przypadki używania przemocy przy egzekwowaniu kontyngentów zbożowych od rolników. W pobicjach i grabieżach uczestniczyli członkowie aparatu partyjnego, działacze Związku Młodzieży Polskiej, funkcjonariusze Urzędu Bezpieczeństwa i Milicji Obywatelskiej. Sprawa zakończyła się procesem sądowym, który odbył się w maju 1951 r. w Gryficach. Część ze skazanych skierowano do więzienia dla młodocianych w Jaworznie, mimo że mieli więcej niż 21 lat. Więźniowie ci współpracowali ze strażnikami i stanowili tzw. aktyw, który sztucznie zawyżał normy pracy dla więźniów.

tykułu 86 § 2 kodeksu karnego wojska polskiego, zagrożonego karą od 5 lat więzienie do kary śmierci łącznie. Pochodziliśmy ze wszystkich środowisk, z dużych miast, miasteczek i ze wsi. Wśród nas byli studenci, uczniowie szkół średnich, a niektórzy nie posiadali nawet pełnego wykształcenia podstawowego⁵⁸.

W jaworznickim więzieniu skazani za przestępstwa polityczne zostali poddani wnikliwej obserwacji, w trakcie której stwierdzono, że są grupą zdyscyplinowaną, solidarną i aktywną. Osadzanie tam młodocianych kryminalistów miało na celu rozbić solidarność więźniów politycznych, niepoddających się komunistycznej indoktrynacji. Plan ten nie powiódł się i mimo stale zwiększającej się liczby więźniów kryminalnych, to ci polityczni w dalszym ciągu nadawali ton życiu w więzieniu w Jaworznie. Jerzy Stokowski w następujący sposób charakteryzował relacje pomiędzy więźniami politycznymi i kryminalnymi:

Trafili do Jaworzna po wyrokach za kradzieże i inne przestępstwa karne. Ci więźniowie w Jaworznie znosili lepiej od nas, szybko się adaptowali, czuli się dowartościowani, w grupie byli groźni dla pozostałych „frajerów”. Groźniejsi od strażników. Ale w Jaworznie złodziej pytany za co siedzi, odpowiadał: „za nielegalną organizacją”. Nie spełnili oczekiwań władz, które liczyły, że solidaryzm wśród politycznych uda im się rozbić szybciej od wewnątrz⁵⁹.

W jaworznickim więzieniu występowało niespotykane dotąd w polskim więziennictwie natężenie inwigilacji osadzonych, która miała na celu rozbić solidaryzm osadzonych i doprowadzić do wychowania zwolenników systemu socjalistycznego. „Próbowali z nas zrobić janczarów. Poprzez system zastraszania i donosów starano się nas psychicznie załamać, wykorzystać moralnie i fizycznie, oduczyć jakiegokolwiek buntu przeciwko władzy. Próbowano wychować obywateli ze zniewolonymi umysłami, zdolnych wyłącznie do akceptacji poleceń i zaleceń władzy”⁶⁰ – konstatował Jerzy Stokowski. Pomocni w tym procederze byli donosiciele, którzy informowali wychowawców lub pracowników działu specjalnego o nastrojach w celi lub o poglądach kolegów. Często odgrywali rolę rzekomych buntowników, wciągając w tę

⁵⁸ J. Stokowski, *Jaworzno – szkoła życia...*, s. 140.

⁵⁹ *Ibidem*, s. 141.

⁶⁰ T. Mróz, *Więzienie progresywne Jaworzno...*, s. 143.

grę swoich kolegów. Liczba zwerbowanych do współpracy więźniów jest nieznana. Poza nimi władze więzienia dysponowały kilkusetosobowym „aktywem” złożonym z byłych działaczy partyjnych, funkcjonariuszy UB lub żołnierzy KBW, skazanych za różnego rodzaju przestępstwa, a najczęściej za nadużycie władzy. Do „aktywu” należał np. były I sekretarz PZPR w Gryficach czy oficer śledczy wrocławskiego i wałbrzyskiego UB⁶¹. „Aktyw” stanowił wielką wartość dla kierownictwa więzienia, gdyż „aktywiści”, pomimo osadzenia w więzieniu, nadal czuli się ideowymi komunistami, więc donosili na współwięźniów lub podejmowali zobowiązania, które sztucznie zawyżały normy produkcyjne dla wszystkich osadzonych.

Nadzór nad kwestiami wychowawczo-politycznymi sprawował Wydział Polityczno-Wychowawczy Departamentu Więziennictwa MBP. W 1952 r. w ramach tego wydziału powstał Inspektorat do spraw Więźniów Młodocianych, który przejął całość zagadnień związanych z nieletnimi i młodocianymi osadzonymi. W 1955 r. został zlikwidowany, ale po roku odtworzono go jako Samodzielną Sekcję do spraw Więźniów Młodocianych⁶². Podjęcie decyzji w sprawie utworzenia więzienia dla młodocianych w Jaworznie zbiegło się w czasie z rosnącą popularnością pedagogiki makarenkowskiej⁶³. Doświadczenia Makarenki zdobyte w Związku Sowieckim w trakcie pracy z bezdomnymi, często niepiśmiennymi sierotami, starano się przenieść na grunt polski⁶⁴, do pracy z młodymi ludźmi z normalnych rodzin, posiadających często wyższe wykształcenie niż ich nowi wychowawcy. Wedle teorii Makarenki wychowawca powinien być głównie opiekunem, doskonale znającym i czującym indywidualne problemy wychowanków. Jednak w praktyce funkcja wychowawcy – po raz pierwszy wprowadzona do systemu polskiego więziennictwa – sprowadzała się do działań inwigilacyjnych, agitacyjnych i represyjnych. Swoistą grę prowadzoną z wychowawcami opisuje Jerzy

⁶¹ K. Szwagrzyk, *Jaworzno...*, s. 66.

⁶² K. Szwagrzyk, *Okres młodocianych więźniów...*, s. 45.

⁶³ Antoni Makarenko był sowieckim pedagogiem, który po I wojnie światowej i rewolucji bolszewickiej organizował zakłady wychowawcze dla nieletnich przestępców i bezdomnych dzieci i młodzieży. W swojej metodzie dążył do wychowania – poprzez pracę i życie w kolektywie – nowego radzieckiego człowieka – budowniczego nowego ustroju. Zob.: K. Sośnicki, *Słowo wstępne* [w:] *Kolektyw i praca...*, s. 11–12.

⁶⁴ Ministerstwo Bezpieczeństwa Publicznego nawiązało bliską współpracę z Ośrodkiem Badań Pedagogicznych w Warszawie, który miał zająć się przygotowaniem merytorycznym wychowawców i kadry kierowniczej więzienia. Szczególnie aktywni byli dwaj pedagodzy: Aleksander Lewin i Bolesław Milewicz.

Stokowski: „W Jaworznie było inaczej niż w innych więzieniach. Mieliliśmy więcej możliwości wyboru, więcej pokus, więc na co dzień odbywała się intensywna inwigilacja pseudo wychowawców, którzy w rzeczywistości byli specjalnymi funkcjonariuszami UB [...]. Ich dewiza? *Divide et impera*, dziel i rządź, bo nie wystarczały im rządy fizyczne, chcieli rządu dusz. Przez cały pobyt w obozie trwała walka – oni nas lub my ich, kto kogo przechrzty”⁶⁵.

Młodociani więźniowie poddawani byli stałej indoktrynacji politycznej, którą nazywano pracą kulturalno-oświatową. Psychikę młodocianych starano się kształtować, korzystając z szerokiego wachlarza metod. Starannie dobierano treści pogadarek, teksty omawiane na prasówkach, tytuły książek i czasopism udostępnianych osadzonym oraz tytuły prezentowanych filmów i przedstawień teatralnych. W celu lepszego oddziaływania propagandowego w kwietniu 1952 r. na terenie więzienia zainstalowano radiowęzeł. W całym obiekcie – i w każdej celi – rozmieszczono 164 głośniki, których nie dało się wyłączyć, oraz cztery megafony. W dni powszednie audycje nadawano po powrocie z pracy, a w niedziele – bez przerwy.

W więzieniu dla młodocianych przystąpiono do realizacji progresywnego systemu odbywania kary, który zakładał przeliczanie więźniom jednego dnia pracy za dwa dni więzienia. W więzieniu w Jaworznie system ten szybko uległ wypaczeniom, gdyż o zaliczeniu więźniowi korzystnego przelicznika nie decydowała wydajna praca (przy często zawyżonych normach dziennych), lecz arbitralne decyzje wychowawców i kierownictwa więzienia, motywowane „postawą ideową” więźnia i jego gotowością do współpracy.

Władze Departamentu Więziennictwa, wzorując się na radzieckiej polityce poprawczej poprzez pracę, w projekcie organizacji zakładu w Jaworznie stwierdzały, że „wszyscy więźniowie pracują”⁶⁶. Pozbawieniu wolności towarzyszyło skierowanie skazanego do ciężkiej, przymusowej pracy niczym w sowieckich łagrach. MBP zawarło z Centralnym Zarządem Przemysłu Węglowego umowy o zatrudnianiu młodocianych więźniów w kopalniach położonych w promieniu 13 km od zakładu karnego. Należały one do tzw. kopalń mokrych, gdzie warunki pracy były szczególnie uciążliwe: „W tej kopalni to nawet szczurów nie było, ponieważ nie wytrzymałyby warunków. Pracowaliśmy bez przerwy po kolana w wodzie. Zimą, gdy były mrozy, a były i to duże. Zwłaszcza gdy schodziliśmy z trzeciej zmiany, nim doje-

⁶⁵ J. Stokowski, *Jaworzno – szkoła życia...*, s. 140–141.

⁶⁶ K. Szwaagrzyk, *Jaworzno...*, s. 153.

chaliśmy do więzienia zamienialiśmy się w sople lodu”⁶⁷. Faktyczny czas pracy więźniów na kopalniach, uwzględniający mycie się i transport, wynosił 12 godzin dziennie⁶⁸, przy czym mógł być wydłużony w zależności od realizacji planu wydobycia.

Kolejnym, najcięższym obok górnictwa działem pracy, do którego kierowano więźniów „opornych w wychowaniu”, był dział prefabrykacji elementów betonowych. Zawyżone normy produkcyjne, głodowe wyżywienie oraz brak środków ochronnych sprawiały, że praca na prefabrykacji stawała się rodzajem kary dodatkowej:

Norma dzienna na jedną osobę wynosiła 23 tony. Kazano mi ładować trylinkę. [...] Po jałowym jedzeniu szybko wypaliłem się do cna. Za nie wykonanie pracy groziło pozbawienie jedzenia oraz karcer. Moje ręce krwawiły – opuszki palców zdzierał beton trylinki. [...] Na ochronę rąk nie dostawało się rękawic lub jakichś zwykłych szmat. Darłem więc koszulę na kawałki i owijałem palce i całe dłonie. Bolało, a mimo to pracę należało wykonać, bez względu na pogodę. Przeklinałem słońce, które jak wielki sprzymierzeniec moich prześladowców, odbierało nam resztki sił. Natomiast deszcz sprawiał, że beton stawał się bardziej ostry, szlifując skórę jak osełka⁶⁹.

Oprócz trylinek więźniowie wytwarzali belki DMS (surowa belka miała wagę od 200 do 300 kg zależnie od długości; przenosiło ją czterech więźniów, a norma dzienna wynosiła około 150 sztuk), bloczki, pustaki DMS i nadproża. Prefabrykaty wykorzystywano m.in. na placu budowy osiedla dla funkcjonariuszy i do budowy Nowej Huty. Dzienny czas pracy wynosił 10–12 godzin, a czasem nawet 14, bez względu na pogodę.

Zadaniem działu inwestycji było prowadzenie prac budowlanych na terenie więzienia, jak i poza nim. W latach 1951–1952, ze względu na rozbudowę zakładu jaworznickiego, w dziale inwestycji pracowało nawet 20 proc. wszystkich skazanych. Młodociani kontynuowali stawianie trzech bloków więziennych, domu kultury, gmachu szkoły i szeregu mniejszych budynków. Stupięcdziesięcioosobowa brygada pracowała przy odbudowie Warszawy, jednak największą inwestycją działu była budowa osiedla dla funkcjonariuszy

⁶⁷ *Ibidem*, s. 155.

⁶⁸ Z. Jędrzejewski, *Pierwszy zakład karny...*, s. 49.

⁶⁹ K. Szwaagrzyk, *Jaworzno...*, s. 160.

więzienia w Jaworznie, które wznoszono naprzeciw zakładu, po drugiej stronie szosy Kraków–Katowice.

Dział gospodarczy zatrudniał szewców, krawców, kucharzy, elektryków, stolarzy i ślusarzy. W stolarni produkowano szafy, krzesła, skrzynki na granaty i stojaki na karabiny. W ślusarni wytwarzano m.in. szafy pancerne.

Ciężkiej pracy towarzyszyło głodowe wyżywienie, które otrzymywali młodzi, dorastający jeszcze więźniowie. Głód pojawia się we wszystkich wspomnieniach Jaworzniaków, którzy jednoznacznie źle określają ilość i jakość dostarczanego im pożywienia. Na śniadanie porcja czarnego chleba (ok. 800 g), który musiał wystarczyć więźniowi na cały dzień, oraz kubek kawy zbożowej. Na obiad miska zupy z robaczywej kaszy, suszonej brukwi, kapusty lub marchwi albo miska kaszy z „gulaszem” z dorsza (z dużą ilością ości, płetwami i oczami). Na kolację kolejna rzadka zupa, rzadziej czarny chleb. Ratunkiem dla więźniów były „wypiski” przysługujące raz na miesiąc, jeśli więzień wcześniej nie został pozbawiony do niej prawa i posiadał pieniądze. Asortyment więziennej kantyny był ubogi (jajka, cebula, cukier, smalec, kiełbasa końska) i często nieświeży. Prawo do zakupu towaru lepszej jakości (cytryn, pomarańczy, bułek pszennych, mydła toaletowego) przysługiwało jedynie „przodownikom pracy i nauki”⁷⁰.

Więzienie w Jaworznie na tle innych wyróżniało funkcjonowanie szkoły dla więźniów. Działało tutaj technikum mechaniczne, zasadnicza szkoła zawodowa (o profilu ślusarsko-mechanicznym), korespondencyjna szkoła średnia i kursy dla osadzonych, którzy nie ukończyli szkoły powszechnej. Statystyki więzienne mówią o 1500 przeszkolonych na kursach zawodowych: 706 z budownictwa, 214 z górnictwa, 267 ze ślusarstwa, 205 ze stolarstwa oraz o 87 traktorzystach i 21 technikach normowania⁷¹. Zdzisław Jędrzejewski podaje także, że technikum ukończyło 103, kursy doksztalcające z zakresu szkoły powszechnej – 199, a szkołę zawodową – kolejnych 250 więźniów⁷². Dane te podważa Krzysztof Szwagrzyk, który podaje liczbę 89 absolwentów technikum i uważa, że 103 uczniów rozpoczęło naukę w technikum⁷³.

Wydarzeniem, które zapoczątkowało proces likwidacji zakładu dla młodocianych w Jaworznie był bunt więźniów: „Dwa i pół tysiąca młodych ludzi, zgromadzonych w jednym miejscu, wszyscy z więzienną przeszłością, to był

⁷⁰ K. Szwagrzyk, *Jaworzno...*, s. 171–172.

⁷¹ Z. Jędrzejewski, *Pierwszy zakład karny...*, s. 30.

⁷² *Ibidem*.

⁷³ K. Szwagrzyk, *Jaworzno...*, s. 173–174.

dynamit, który eksplodował 15 maja 1955 r. największym buntem w historii polskiego więziennictwa”⁷⁴. Do wybuchu doszło z powodu zastrzelenia więźnia Stanisława Barana, odpoczywającego w niedzielne przedpołudnie po pracy w kopalni, przez strażnika pełniącego wartę na wieżycze strażniczej obok zajezdni kolejki wąskotorowej. Powstało wiele opisów tego zdarzenia, różniących się od siebie w kwestiach zarówno drobnych, jak i zasadniczych. Pozwolę sobie powołać się na relację bezpośrednich świadków wydarzeń – Jerzego Kapuścińskiego i Eugeniusza Zarzyckiego, którzy odpoczywali w grupie wspólnie z Baranem. Kapuściński i Zarzycki są zgodni, że znajdowali się w bezpiecznej odległości od pasa śmierci (3–4 m), strzał został oddany bez ostrzeżenia, a ofiarą mógł być każdy z nich⁷⁵. Więźniowie zaczęli obrzucać wieżyczkę strażniczą cegłami i węglem, wyrwano szynę kolejki wąskotorowej, którą rzucono na drut kolczasty pod napięciem, pod wieżyczką podpalono siennik. Strażnik z wieżyczki uciekł poza teren obozu po tym, jak podstawiono mu drabinę. Strażnicy i wychowawcy opuścili teren więzienia. Koniec buntu nastąpił tego samego dnia około południa, na skutek wezwania posiłków KBW i straży więziennej z Katowic, w obawie przed ewentualną pacyfikacją więzienia. Wychowawcy i strażnicy ponownie objęli swe stanowiska pracy. Epilogiem buntu był wyrok Sądu Wojewódzkiego w Krakowie, który 5 grudnia 1955 r. skazał czternastu najbardziej aktywnych uczestników na kary więzienia od jednego roku do pięciu lat. Wobec strażnika, który śmiertelnie postrzelił Stanisława Barana, nie wyciągnięto konsekwencji.

Więzienie dla młodocianych z realizowanym w nim eksperymentem pedagogicznym zlikwidowano 31 grudnia 1955 r. Od stycznia 1956 r. do Jaworzna kierowano jedynie skazanych za przestępstwa pospolite z wyrokami do pięciu lat i zdolnych do pracy w górnictwie. W zakładzie, którego nazwę zmieniono na Centralne Więzienie Jaworzno, pozostali również dotychczas osadzeni więźniowie w liczbie około 1500. Z ich perspektywy zmiana była niewidoczna, a warunki odbywania kary nie uległy zmianie. Krótkotrwałe istnienie tej jednostki penitencjarnej zakończyła podjęta na wniosek władz lokalnych decyzja Rady Ministrów o likwidacji z dniem 31 sierpnia 1956 r. więzienia w Jaworznie⁷⁶.

Próbując wskazać, czym było więzienie dla młodocianych w Jaworznie, posłużę się wypowiedzą Jerzego Stokowskiego: „Jaworzno było jednocześnie

⁷⁴ J. Stokowski, *Jaworzno – szkoła życia...*, s. 140.

⁷⁵ K. Szważyk, *Jaworzno...*, s. 196.

⁷⁶ Z. Jędrzejewski, *Pierwszy zakład karny...*, s. 53.

wielką szkołą życia, w której nie dawało się bezkarnie oszukiwać zarówno siebie, jak i kolegów. Trzeba było się nauczyć wybierać między łatwym złem i trudnym dobrem i znakomita większość dobrze wybrała, zdała najtrudniejszy egzamin. Później, po wyjściu łatwiej było rozdzielić ziarno od plew”⁷⁷. Działające w latach 1951–1955 więzienie dla młodocianych w Jaworznie było eksperymentalną jednostką penitencjarną, do której działalności ówczesne władze więziennictwa przykładały wielką wagę. Był odpowiedzią władz na problem osadzania więźniów młodocianych w zwykłych więzieniach (12 tys. osób w 1950 r.). Prowadzony tutaj eksperyment pedagogiczny miał umożliwić resocjalizację młodocianych skazanych i uczynić z nich zwolenników ustroju socjalistycznego. Bezskutecznie. Eksperyment się nie powiódł, natomiast pobyt w więzieniu w Jaworznie i późniejsze represje ze strony aparatu bezpieczeństwa skutecznie łamały życiorysy młodocianych więźniów.

⁷⁷ J. Stokowski, *Jaworzno – szkoła życia...*, s. 140.